Nr. 98. Lwów dnia 24. Listopada 1860. Sobota.



PRZEGLĄD POWSZECHNY

wychodzi trzy razy na tydzień, to jest: we wtorek, czwartek i w sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 Cena na prowincyi całoroczna 12 zł., półroczna 6 zł., kwartalna 3 zł. w. a. — Numer pojedynczy kosztuje 10 kr. w. a.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe, umieszczenie po 10 kr w. a., za następne po 5 kr. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. a.
BIÓRO Redakcyi i Administracyi Przeglądu w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

Z dzisiejszym numerem rozsyłamy 1., 2. i 3. arkusz tomu drugiego

Szkieletów Holbeina.

Dopóki się nieskończy druk tomu drugiego, przedpłaciciele przysełając 2 zł. w. a., mogą odebrać wraz z bieżącemi arkuszami cały tom pierwszy już oprawiony. Po ukończeniu druku przejdą pozostałe egzemplarze w handel księgarski, i kosztować będą cenę potrójną.

Ostatnia poczta.

Genua d. 20. listopada. Przybyli tu z Neapolu Pallavicino i Türr. Pogłoska, jakoby okręty francuskie strzelały do fregaty piemonckiej Marya Adelajda z powodu, iż fregata ta wzięła udział w ataku na Gaetę, potrzebuje potwierdzenia. Listy z Paryża potwierdzają wiadomość o wyprawieniu hr. Mornego w posłannictwie do Rzymu.

Belgrad d. 19. listopada, Odczytano tu dzisiaj berat sułtański, dający inwestyturę księciu Michałowi, w obec baszy gubernatora, konsulów i dygnitarzy. Książę odpowiedział, iż panować będzie odpowiednio podwójnej tradycyi jaka przechowuje się w dynastyi: iż będzie szanował zwierzchnictwo sułtana, lecz zarazem wszystkiemi siłami starać się będzie utrzymać prawa narodu serbskiego.

Przegląd polityczny.

Gaeta jeszcze się nie poddała. Opór „króla warowni“, jak go dzienniki włoskie nazywają, podtrzymuje domysły, że krom umysłu rycerskiego bourbończyka, i obce wpływy przyczyniają się do przeciagnięcia bezowocnej walki.

Niektóre dzienniki, mianowicie wiedeńskie mniemają, że Franciszek II. potrafi utrzymać Gaetę do wiosny, w którym to czasie Austrya wystąpić ma zbrojno w sprawie wywłaszczonych suwerenów półwyspu. Liczą także na powszechne w dogodnej chwili powstanie chłopów włoskich i lazaronów w samym Neapolu. Są to kombinacye, jakiemi tylko zupełna nieznajomość rzeczy popisywać się może. Powstanie chłopów i lazaronów, nie wsparte zapałem intelligencyi kraju, gdyby nawet było prawdopodobnem, nie odniesie żadnego skutku, gdyż kilka kolumn ruchomych regularnego wojska, dobra żandarmerya i prawa wojenne wystarczą, aby jego wybuch wstrzymać, a w najgorszym razie bezzwłocznie stłumić. Gaeta w rękach króla Franciszka II. wcale nic nie pomoże, i nie utrudni spodziewanych operacyj na wiosnę nad Padem. Mały korpus oblężniczy potrafi załogę trzymać w szachu, gdyby do wiosny nie poddała się. Wątpimy, aby przy zupełnym braku ducha w załodze, Gaeta dłużej nad trzydzieści dni utrzymać się mogła.

Ważniejszym niż kwestya zdobycia tej twierdzy, jest stosunek wielkich mocarstw do konstytującego się królestwa Włoskiego. Anglia nierobi najmniejszej tajemnicy, że Włochy jako jednolite mocarstwo uzna, a nawet że je wspierać będzie wpływem przynajmniej, a może i pieniądzmi. Prus stosunek jest w tej chwili dwuznaczny: posła swego wprawdzie z Turynu nie odwołały, lecz w znanej nocie Schleinitza potępia rząd pruski zasady, w imię których Wiktor Emanuel obalił traktatami opisany porządek na półwyspie. Linia Mincionu uchodzi jeszcze w pewnych sferach przeważnych Berlina za niezbędną dla bezpieczeństwa Niemiec, czemu jak wiadomo hrabia Cavour najuroczyściej zaprzeczył, sięgając bez korowodów dyplomatycznych po Wenecyę. Mimo tego utrzymuje Nord, że Prusy zaczynają wchodzić w plany Sardynii. Co do Rosyi, pisze korespondent paryzki do L'Independance, że gabinet petersburski zaczyna rozważać na szali rozsądku korzyści polityki zasad— z korzyściami polityki interesów, i że w skutek tego na zerwaniu stosunków dyplomatycznych poprzestanie.

Stosunek Francyi do Włoch nie może być inny jak Anglii, już to przez wzgląd na sprzymierzeńca, już to przez wzgląd na zasady, którémi Napoleon III. stoi, już to wreszcie z uwagi na zwycięztwa oręża francuzkiego pod Magentą i Solferino.

Tę pomyślną konstelacyę polityczną dla Wiktora Emanuela potwierdza drut telegraficzny krótkiem a węzłowatem doniesieniem:

„Żadne z mocarstw północnych nieprotestowało przeciw wjazdowi Wiktora Emanuela do Neapolu.“

Na jakim punkcie stoi sprawa świecka papieża, odgadnąć trudno. Nowy okólnik protestacyjny do gwarantów traktatu wiedeńskiego, niepozwalałby cieszyć się nadzieją pojednania Ojca świętego z królem Włoch, i sprawy jego swieckiej władzy z duchem czasu i postępem dziejów — gdyby z drugiej strony wiadomości czerpane z wiarogodnego zródła, niezapewniały o negocyacyach między stolicą apostolską a hr. Cavourem. Minister sardyński nie bez nadziei przywrócenia stosunków przyjaźnych z Watykanem, robi stolicy apostolskiej propozycye, które przez wzgląd na różne a różne okoliczności może i przyjęte zostaną. Ojciec św. pozbyłby się, przyjmując je, kłopotów jakie zwykle towarzyszą sprawowaniu rządów świeckich, i z tem większem skupieniem władz umysłu, z poświęceniem więcej czasu, oddałby się obowiązkom sługi sług, obowiązkom namiestnika Piotrowego.

Dałby Bóg miłosierny, aby gorsząca świat chrześciański scysya między monarchą z łaski Bożej a papieżem, w drodze wzajemnych układów i koncesyj załatwioną została!

Wojsko burbońskie, które przeszło w 16.000 granice zaokrąglonego państwa Kościelnego, będzie odesłane do domu. Domysły tych, którzy w tych zbiegach upatrywali nowy zawiązek armii papiezkiej, i nowy powód do krwi rozlewu w imię naczelnika świata katolickiego — okazały się być konceptem złośliwym fałszywych przyjaciół kościoła.

Włochy.

Pierwszą czynnością Jego dyktatorskiej Mości po wylądowaniu na Kaprerze było puścić na wolność trzy konie, co z nim odbyły ostatnią kampanię. Skaliste i nagie po większej części wzgórza swojej wysepki zastał zmienione do niepoznania: wszędzie zielono, klomby, aleje, kwiaty, prześliczna wila pośrodku, a w jej salonie naprzeciw drzwi wchodowych powitał go — król na portrecie. Niespodziankę tę sprawił jenerałowi Wiktor Emanuel. Jenerał zastrzegł sobie, aby mu przysełano listy tylko frankowane. Paryzka Presse upewnia, że z Neapolu wywiózł dyktator tylko 1500 fr. — Za pośrednictwem Türra pojednał się z Pallavicinem. Król w dziennym rozkazie z dnia 12. oświadczył, że się armia Garibaldego dobrze zasłużyła ojczyźnie; a żołnierzom i oficerom, którzy chcą opuścić służbę, wyznaczył prócz pieniędzy także koszta podróży do domu. Sirtori, któremu dyktator zdał dowództwo, wyraża w proklamacyi pożegnawczej, że Garibaldi sam wkrótce obejmie dowództwo (jak wiadomo miał wziąść urlop do 15. lut.) Garibaldi uspokaja w liście do patryotycznego komitetu w Genui swoich przyjaciół, względem pogłosek, jakie puszczono w skutek jego usunięcia się; upewnia on, że tylko dla tego ustąpił, iż wojna na chwilę zawieszona, i trzeba się wziąść do organizacyi politycznej, do której nie czuje powołania; a zresztą odsyła do swej odezwy pożegnawczej. Podczas gdy jedni donoszą, że z armii Garibaldego utworzy się „korpus ochotniczy europejski,“ twierdzą inni, że legion węgierski zostanie przez Klapkę, który przybył do Neapolu, lepiej uorganizowanym; rdzenią jego będzie oddział węgierski w dywizyi Türra, który liczy 147 oficerów i 1214 żołnierzy.

Stare jak świat przysłowie: że „nikt nie ujdzie przeznaczenia swego,“ spełnia się na dyktatorze; wywinął się od orderów sardyńskich, tymczasem wynaleziono gwiazdę, którą przypiąć będzie musiał. Resztki ochotników, co z nim walczyli pod Marsalą, Calatafimi i Palermo, ułożyli dać mu na pamiątkę gwiazdę w brylantach z napisem: „Tysiąc żołnierzy swemu wodzowi!“ Zarazem zbierają się w Anglii składki dla niego, a w Palermie i Neapolu kupują mu wile.

Od nadziei, jaka wiąże ludy włoskie i niewłoskie (jak Anglia, Francya i t. d.) do osoby Garibaldego — przechodzimy do innych, wręcz przeciwnych nadziei wiedeńskiej O. D. Post, których podstawą są skały i mury Gaety i niezłomny jak skała umysł Franciszka II. Z telegramu donoszącego, że Opinione uprzedza o dłuższem niż sądzono oblężeniu ostatniego kąska ziemi pod stopami „nieszczęśliwego“ króla— wysnuwa ten szanowny dziennik: że gdyby się Napoleon przeciwił do ostatka bombardowaniu od strony morza, gdyby stojące w porcie Gaety okręta obcych mocarstw nie opuściły swego stanowiska, gdyby sanfedziści (stronnicy absolutyzmu we Włoszech) nie upadli na duchu i siłach, gdyby na wiosnę walcząc z Austryą Wiktor Emanuel zmuszony był wycofać swoje wojska z Neapolitańskiego, a nawet przestać oblężenia Gaety od strony lądowej; gdyby wtedy Franciszek II. wyruszył z Gaety i uderzył na Neapol.... słowem, gdyby się wszystkie te „gdyby“ spełniły, Franciszek II. stałby się na nowo królem Obojga Sycylii; po Neapolu i Sycylii odpadły by Marchie i Umbrya, i Romania, i Emilia, i Toskana i t. d. Na to koleżance swojej odpowiada wiedeńska Presse, że Cialdini już zajął stanowiska górujące nad warowniami Gaety; że grunt jakkolwiek skalisty, da się rozkopywać, że Gaeta chociażby tylko od strony lądowej bombardowana, upaść musi do 30 dni; a Opinione uprzedziła oczekiwania Włochów dla tego tylko, aby się potem zwycięztwo tem świetniejszem wydało.

Literatura protestów kwitnie ciągle w najlepsze, trudno jednak aby wydała owoce, zwłaszcza podczas zimy. Hiszpania, gabinet papiezki i minister spraw zagr. w Gaecie zaprotestowali przeciw powszechnemu głosowaniu i jego następstwom w Neapolu. Hiszpański protest najnaiwniejszy: wynurza on nadzieję, że Wiktor Em. wstrzyma swoje kroki, i rozwiązanie rzeczy zda w ręce mocarstw (które, nawiasowo mówiąc, nie poczuwają się do Alexandrowego dowcipu, i przeciąć lękają się, a rozwiązać ich nie potrafią). W protestach rzymskim i gaetskim najciekawsze to, że występują niejako w obronie wolności powszechnego głosowania, twierdząc że głosowanie w Neapolu i Marchiach odbyło się pod naciskiem bagnetów sardyńskich i annexyjnych oświadczeń dyktatora, więc nie może za objaw woli ludu być uważanem. W rzędzie protestantów wystąpił i jenerał jezuitów O. Beckx; protestuje on przeciw wypędzeniu szanownych ojców z annektowanych krajów i zaborowi ich majątku. Ojciec jenerał występuje w imieniu praw świeckich i duchownych, w imieniu żywych starców i mężów na ulicę porzuconych i umarłych testatorów, i żąda od Wiktora Em. restauracyi zupełnej, przypominając mu, że jego dziad przed 49 laty złożywszy ciężar korony znalazł przytułek w sukience jezuickiej. Dziwimy się, jak mógł jenerał zakonu, co jest najgorętszym wojownikiem w sprawie kanonów, pisać list do człowieka, objętego klątwą, po annexyi Romanii przez Ojca św. rzuconą. Dowiadujemy się przytem, że jezuici utracili w Lombardyi 3, w drobnem Modeńskiem aż 6, w Marchiach i Umbryi 11, w Neapolitańskiem 19, a w Sycylii aż 15 konwentów.

Co się tyczy Rzymu, ważna jest kwestya co się stanie z wojskami neapolitańskiemi, które były zmuszone na ziemię papiezką przejść w liczbie 20.000 lądem, i tych, co morzem z Gaety do Civittavechii wysłane zostały. Co do pierwszych, jak słychać, ma być mianowana komisya pod prezydencyą Goyona i Cialdiniego, i ta nad ich losem i ich zbroją rozstrzygnie. Zaś z Gaety wysłani mają zostawać ciągle pod rozkazami Franciszka II. i Ojca św. — zdaje się nam niemożliwem, aby Francya na to pozwoliła, gdyżby z tąd mógł Wiktor Em. wziąść pochop do uderzenia na Rzym, zwłaszcza po upadku Gaety.

Do turyńskiej Nazione donoszą, że przejście wszystkich wojsk bourbońskich na terytoryum papiezkie, umówionem zostało między Franciszkiem II. a kard. Antonellim. Po upadku Gaety stanął by na ich czele Franciszek II., i rozpoczął wojnę domowę w Neapolitańskiem.

Rzymski korespondent do Independance upewnia, że Cavour rozpoczął z dworem rzymskim układy. Wprzód już ofiarował Cavour papieżowi milion talarów rocznie, a każdemu kardynałowi po 10.000 rocznie. Teraz obowiązywać się ma Sardynia zostawić rządy nad patrimonium St. Petri papieżowi, a Wiktor Em. byłby tylko namiestnikiem; miasto będzie stolicą królestwa Włoch, w pałacu kwirynalskim rezydowałby król, a parlament włoski zgromadzałby się na kapitolu. Natomiast watykan, bazylika św. Piotra i pewna część miasta z dzielnicą Longara zostałyby pod zupełnie udzielną władzą papieży.

Niespokoje w Neapolu, powtórzyły się d. 14. Podczas gdy d. 12. lud żądając zburzenia kasztelu S. Elmo—co Garibaldi poczęści był przyrzekł, król jednak nie chce wykonać, i słusznie — wołał „śmierć Fariniemu“ i żądał powrotu dyktatora: to d. 14. już miano wołać: „niech żyje Franciszek II.,“ miano zdzierać sabaudzkie herby, aż dotarłszy do dworca kolei zostały tłumy przez gwardyę nar. otoczone i uciszone. O ile w tem prawdy, niewiemy, bo są to wiadomości tylko telegraficzne.

Wiktor Em. jeszcze nie odjechał do Sycylii, uskuteczni jednak ten zamiar niezadługo. a na 15. grudnia wróci do Turynu. Organizacya postępuje cywilna i wojskowa. Neapolitańczycy wstępują wprost do armii regularnej. Część armii regularnej ma być wysłaną do Sycylii.

Główny komitet wenecki, uorganizowany w Medyolanie, okrzyknął Garibaldego swoim honorowym prezydentem.

Paryzki korespondent *Vaterlandu* donosi, że jenerał Mierosławski odjechał do Kaprery w celu porozumienia się z Garibaldim. Przed wyjazdem był kilkakrotnie u cesarza. Za pomocą bardzo znakomitych wpływów zwerbował Mierosławski ostatniemi czasy między żyjącymi we Francyi Polakami 3.000 ludzi (*Vaterland*, jak czytaliśmy w programie, obrał sobie za godło: „prawdę“; a gdzie może to skłamie, najlepszy dowód w powyższej cyfrze. We Francyi niema dziś i 300 emigrantów Polaków.) Na czele tych ochotników ma Mierosławski wpaść w którąkolwiek z posiadłości austryackich, na wypadek gdyby w skutek zjazdu warszawskiego było przyszło do wojny. Wiadomość o tem rozeszła się dopiero przed kilkoma dniami po Paryżu. Z początku niewierzono temu, lecz Mierosławski, który ma w Paryżu wielu przyjaciół, nie robił z tego najmniejszej tajemnicy. Wyjeżdżając teraz do Kaprery, nie taił bynajmniej celu podróży, tudzież kto go do tego zachęca.

Wspomniany w ostatnim numerze korespondent Debatów pisze: „Wczoraj d. 9. o 6. godz. rano opuścił Garibaldi Neapol. Opowiem wam dzieje ostatniego dnia jego tutaj pobytu.

„Garibaldi wychodząc z pałacu królewskiego, nie powrócił już do swego urzędowego mieszkania w pałacu d'Angri, lecz wziął apartament w hotelu, a burmistrz Neapolu nie zmartwił się tem bynajmniej. Wieczorem intendent teatru San Carlo zapomniał Garibaldemu posłać loży, uczynił nawet więcej, gdyż w transparentach umieszczonych nad bramą teatru, postawił Cialdiniego po prawej ręce króla, a Garibaldego po lewej. Wprzód jeszcze, w chwili przybycia króla koleją żelazną do Neapolu, wskazano w pojeździe królewskim miejsce Pallaviciniemu, a o drugim prodyktatorze, o Mordinim przyjacielu Garibaldego, zapomniano, iżmusiałby był iść piechotą po błocie; dopiero na uwagę Garibaldego i na rozkaz Wiktora Em., wskazano Mordiniemu miejsce obok jego kolegi margrabiego Pallaviciniego. Wszystko to nie zgniewało jeszcze Garibaldego. Lecz zaszedł jeden wypadek oburzający — według jego sposobu widzenia. Ułożono dawniej, że przedwczoraj w południe (d. 8. t. m.) Garibaldi, prodyktatorowie, ministrowie i naczelnicy władz udadzą się do króla z wielką uroczystością, aby oddać mu plebiscyt, mocą którego wezwany został na tron. W dniu tym o 10. godzinie rano król posłał Pallaviciniemu wstęgę orderu Annunciaty, z listem bardzo grzecznym, w którym wyrażał życzenie, aby prodyktator już w tej wstędze ukazał się na południowej uroczystości. Pallavicino, który był tak skromnym, iż wzdychał do tej błyskotki, znając jednak Garibaldego, napisał do niego list, donosząc mu o tym darze królewskim. Następnie o 11. godz. przybył do mieszkania Garibaldego w hotelu angielskim, ozdobiony tą wstęgą. Garibaldi czynił mu wyrzuty, iż przyjął ten order, uważając za swą osobistą obrazę, że nie dano go także Mordiniemu. Pallavicino nie przypomniał ani słowa, że król ma kopie znanych depesz Mordiniego do Bertaniego wyjawiających intrygi, jakich używał ten prodyktator, aby odwlec wotum zjednoczenia. (Między innemi rozkaz Mordiniego, aby siłą odeprzeć wojska piemonckie). Pallavicino odpowiedział jedynie, iż nie może odsyłać tego orderu bez obrażenia króla; następnie zaklinał Garibaldego, aby się nie dał powodować zgubnemi radami, które chcą z niego zrobić naczelnika opozycyi i wywołać wojnę domową we Włoszech. „Włochy nie potrzebują, zawołał Garibaldi, nikogo, ani ciebie, ani mnie, ani króla. Przeznaczenie Włoch jest większe jak ludzie, i nikt nie nie zdoła zapalić wojny domowej, ażeby je zgubić.“ Pallavicino zdjął wstęgę orderową, a gdy czynił to niezgrabnie, pomógł mu jeden z oficerów Garibaldego; następnie Pallavicino pożegnał się z dyktatorem, oświadczając, że pójdzie do pałacu królewskiego. Przybywszy do siebie, Pallavicino napisał list do króla usprawiedliwiając swą nieobecność i prosząc o posłuchanie, na którem się wytłumaczy. Król wyznaczył w tym celu piątą godzinę popołudniu. Tymczasem nadeszło południe i uroczystość plebiscytu. Garibaldi, Mordini, ministrowie i naczelnicy władz przybywali do pałacu królewskiego. Garibaldi przybył fiakrem z cygarem w ręku.

„Wiktor Emanuel przyjmował ich w sali tronowej stojąc przed tronem wśród swoich jenerałów. Garibaldi wręczył mu plebiscyt, przemawiając w krótkich słowach. Minister Conforti wypowiedział dłuższą mowę; prezes sądu najwyższego wyrzekł także słów kilka. Może byłyby jeszcze inne mowy, lecz król wziął Garibaldego pod rękę i zaprowadził go do pobocznego gabinetu. Rozmawiali tam pół godziny, poczem Garibaldi wyszedł, mając swój stary kapelusz na głowie i kawałek cygara w ręku.

„Jeszcze w dniu poprzednim (7. t. m.) Garibaldi dał do druku panu Cattabene swą odezwę pożegnalną do wojska. Rano nakazał wstrzymać jej ogłoszenie, spodziewając się jeszcze pozostać. Odrzucił stopień jenerał broni ofiarowany mu przez króla. J. k. Mość nieofiarował mu nawet wstęgi orderu Annunciaty, wiedząc, iż nie lubi się stroić w te, jak nazywa, świecidełka królewskie. Wróciwszy do hotelu, Garibaldi napisał list do króla i zapytał się pana Cattabene, czy odezwa jest już wydrukowaną. List ten oddał o 4. godzinie popołudniu Mordiniemu, prosząc go ażeby podjął się tego posłannictwa. Było to ultimatum Garibaldego przesłane królowi. Powtórzono mi treść tego listu, lecz nie jestem upoważniony ją ogłosić. Powiem tylko, iż Garibaldi prosił króla, aby go pozostawił w Neapolu w charakterze swego namiestnika z nieograniczoną władzą cywilną i wojskową; żądał bezpośrednio odsunięcia Fantego i Fariniego (dwóch wybornych organizatorów.) Mordini udał się do pałacu i we drzwiach spotkał Pallaviciniego wychodzącego z posłuchania, gdzie odpowiedział królowi swą poranną sprzeczkę z Garibaldim. „Garibaldi ma swoje małe kaprysy, odpowiedział król uśmiechając się, lecz mimo tego jest to wielki człowiek, człowiek złoty!“ Odebrawszy następnie list wręczony przez Mordiniego, Wiktor Emanuel wszedł do swego gabinetu, aby na list ten odpisać.

„Podczas tego zaszła manifestacya ludowa na cześć Garibaldego, o której w przeszłym liście wspomniałem. Garibaldi wyszedł dwa razy na balkon i pozdrowił lud, lecz nie wyrzekł ani słowa. Około godziny 7. przybył do Garibaldego jenerał Türr z odpowiedzią królewską. Garibaldi odszedł do drugie-

go pokoju dla przeczytania jej. Król odpisywał, iż niepotrzebnie Garibaldi przyzywał go do Neapolu, jeżeli chce dalej być dyktatorem; że on przyszedł do Neapolu jako król konstytucyjny, nie może przeto pozwolić na rząd wyjątkowy; iż pragnie zadowolić wszystkie jego żądania, lecz nie może pozwolić na zgwałcenie woli narodu i na obrazę władzy królewskiej. Następnie król wyrażał na piśmie to co wprzód ustnie Garibaldemu oświadczył, że może organizować dalej swój korpus, zupełnie niezależnie od rządu i ministra wojny, i pozostawić go pod swoją wyłączną władzą w Umbryi lub w Lombardyi. Słowem, król pisał do niego po przyjacielsku, po bratersku, zresztą jako król konstytucyjny, który musi spełnić nakreślony program. Pewną jest rzeczą, że co tutaj zrobiono i jeszcze zrobią, było już naprzód ułożone i postanowione w Turynie.

„Garibaldi uwiadomił admirała angielskiego, iż przybędzie do niego na pokład okrętu o 9. rano (9. t. m.); lecz następnie posłał Missorego prosząc, aby czekał go już o 6. godzinie. Jakoż w istocie o 6. godzinie opuścił hotel i udał się na pokład parowca „Hannibal“ do admirała angielskiego, gdzie zabawił pół godziny. Następnie wsiadł na pokład parowca Washington i odpłynął z zatoki neapolitańskiej. W tej samej chwili towarzysze broni czytali jego pożegnanie, a raczej odezwę, naznaczającą im schadzkę i nową wyprawę na wiosnę.“

Wiedeń. *Proklamacya Benedeka. Uwolnienie techników od wojska. Proces Richtera. Dziesięciokrajcarówki papierowe.*

Rozkaz dzienny feldzeugmeistra Benedeka, naczelnego wodza armii włoskiej, o którym wspominaliśmy w ostatnim Przeglądzie, opiewa jak następuje:

„Zaufanie Jego cesarskiej Mości, naszego najwyższego pana, powołało mnie do przewodniczenia komendzie armii i jeneralnej komendzie krajowej, którą natychmiast za mojem dziś przybyciem obejmuję. Gorliwej czynności i gruntownej znajomości rzeczy mojego poprzednika — obecnie ministra wojny fzm. hr. Degenfelda — zawdzięczam wyborne wykształcenie i dzielność wojenną najlepszym duchem ożywionych wojsk, pod mojemi rozkazami teraz zostających; tak więc stawam z silną ufnością na czele tej znamienitej części armii austryackiej od wieków sławnej, pod której chorągwiami wychowany będąc i dojrzawszy w szkole naszego niezapomnianego marszałka Radeckiego, łaską cesarską i szczęściem wojennem wsparty, wzniosłem się, a z tą armią dzieliłem przez lat 38 radość i smutek, i w jej szeregach liczę tysiące osobiście mi znanych i miłych towarzyszów i spólników broni.

„Nie zapomnę tego, że wielu jenerałów dowodzonej teraz przezemnie armii, jeszcze przed rokiem byli starszymi odemnie stopniem, a wzniosła duma mię przejmuje, że mój dostojny dywizyoner z wojny włoskiej w roku 1849, J. c. W. waleczny arcyksiążę Albrecht, stanął pod rozkazy moje z szlachetnem zaparciem się. Do armii i do mnie jej wodza należy okazać się godnymi tej zaszczyt nam przynoszącej wielkoduszności.

„Uznaję w całej pełni wielką odpowiedzialność, jaką wkłada na mnie powierzone mi najłaskawiej dowództwo; ale je bez wahania się biorę, przeświadczony będąc o mojej sile moralnej i stałej woli mojej, poświęcając się w wierności za naszego cesarza i pana, i w świętem uczuciu honoru wojskowego. Obejmuję dowództwo i chcę je prowadzić surowo a życzliwie, silnie a sprawiedliwie, w szczęściu bez zuchwalstwa, w nieszczęściu spokojny i nieulękły. Niechaj każdy z nas pełni z radością i służbistością obowiązki swojego stopnia i stanowiska. Liczę i polegam na każdym z osobna, iż jak najposłuszniej, a gdzie okoliczności wymagać będą, działać będzie samoistnie pod własną odpowiedzialnością, dla dopięcia wielkiego celu. Troskliwość o żołnierzy, oszczędzanie spokojnych obywateli, niechaj będzie ciągle dążnością naszą; jednak nadewszystko honor armii niechaj nam będzie świętym. Wielkie trudy przyszłe opieram na karności i wytrwałej waleczności wojsk, na uczciwych chęciach moich, na mojem dawnem szczęściu żołnierskiem i na błogosławieństwie Bożem. Żyjmy więc jako wierni i dzielni żołnierze cesarza, a jeśli przyjdzie do walki, zwyciężajmy lub gińmy zaszczytnie!

„Niech żyje Cesarz!“

W moc najwyż. postanowienia cesarskiego z d. 16. b. m. wolnymi są od służby wojskowej uczniowie technicznych akademij w Wiedniu, Pradze, Lwowie, Bernie, Budzie i Gracu (o technice krakowskiej niema wzmianki może dlatego, że technika krakowska jest właściwie tylko wydziałem wszechnicy Jagiellońskiej). Postanowienie dodaje, że tylko ci jednak studenci są wolnymi od rekrutacyi, którzy mają wszystkie eminencye.

Proces Richtera przerwany z powodu słabości prezydenta trybunału, toczy się znowu dalej. Dzienniki wiedeńskie zamieszczają stenografowane sprawozdania rozpraw publicznych. Proces zostanie zapewne wkrótce zakończony. Wtedy wrócimy jeszcze do tej sprawy.

Nowe papierowe dziesięciokrajcarówki są już w Wiedniu w obiegu. Datowany z d. 17. b. m. dekret cesarski oznacza wydanie tych pieniędzy jako prowizoryczny środek zaradczy, który ma później stosownie do ustaw rada państwa potwierdzić. Asygnacyj tych nie ma być więcej wydanych jak za *12 milionów zł.*

Peszt. *Z Fiumy. Bratanie się Kroatów z Madiarami. Trudność ściągania podatków. Wiad. bież.*

Pisma węgierskie donoszą, że rada gminy miasto Fiume uchwaliła jednogłośnie podać adres do gubernatora Kroacyi, z prośbą by wstawił się do cesarza, aby wraz z przyłączeniem miasta na powrót do korony węgierskiej, przywrócono miastu temu autonomię jaką miało do r. 1848.

Jak przychylnem jest usposobienie Słowian węgierskich dla Madiarów, mimo zabiegów ludzi, którzy w waśni ludów pobratymczych szukają swojej korzyści, świadczy demonstracya jaka miała miejce w Zagrzebiu d. 4. b. m. Poecie południowo słowiańskiemu p. Miko Bogowiczowi wyprawiono w dzień jego imienin serenadę z pochodniami. Młodzież zagrzebska, na której czele niesiono dwie chorągwie, jedną kroacką ozdobioną wstęgami barw narodowych madiarskich, drugą madiarską o wstęgach w kolorach kroackich, zaspiewała przed mieszkaniem poety narodową pieśń „Deko nasa,“ a w przemowie, którą miała do wieszcza narodowego, składając mu w hołdzie wieniec laurowy, deputacya jurystów, zwracano uwagę na zgodę i wieczny sojusz z Madiarami. „Madiary, mówił mowca, mają to samo co i my Kroaci posłannictwo: krzewienie wolności narodowej. Symbolem tej wolności narodowej, niech nam będzie wszystkim korona węgierska.“ Na mowę tę gdy huknęły niezliczone „Żiwio“, odpowiedział Bogowicz także w duchu jedności i zgody z Madiarami, zwracając uwagę na niezbędną potrzebę wspólnego działania w celu wspólnego dobra, z Madiarami z którymi Kroaci przez ośm wieków wspólną dolę dzielili, wspólnie cierpieli i wspólnie się radowali. „Zapomnijmy na ostatnie od r. 1848 lata, które z powodu niezgody przez obcych wywołanej, ani nam ani im na dobre nie wyszły. Zapomnijmy na tę smutną epokę, i idźmy odtąd wspólnie do jednego celu. Precz ze stronnictwami, a odnowmy dawne przymierze, dawną unię. Wolność nam wszystkim zakwitnie, jeżeli się napowrót, jak za naszych przodków bywało, połączymy.“ Łatwo domyśleć się, że nieprędko po tej mowie ulubionego słowiańskiego poety ustały okrzyki „Elien“ i „Żywio.“

Delejtü pisze co następuje: „Ściąganie podatków napotyka trudności w wielu okolicach Węgier. Jeżeli z nakazu urzędu powiatowego wyprowadzą na targ jaką sztukę bydła dla zaspokojenia zaległości podatkowych, to nikt nie ośmieli się kupić jej, lękając się zemsty ludu. Niedawno w podobnej okoliczności Ormianin jeden chciał był w Satmarze kupić na licytacyi bydło, lecz tak go zbili obecni, że musiał wszystko rzucić i ucieczką się ratować. Na innem miejscu notaryusz miejscowy musiał sam z powodu braku kupujących kupić bydlę puszczone na licytacyę, i takowe następnie zostawił dłużnikowi podatkowemu.“

Zebranie konferencyi w Ostryhomiu natrafia na wielkie trudności. Dzienniki węgierskie wątpią, by zgromadzenie mogło przyjść w tym roku do skutku.

Konferencya w sprawie Banatu ma się zebrać d. 26. b. m. w Zagrzebiu.

D. 19. b. m. rozpoczęto wreszcie na nowo odczyty na wszechnicy peszteńskiej, nota bene w języku madiarskim. Dzień poprzód odprawiono uroczyste nabożeństwo. Kościoł był przepełniony, rozumie się, że bez pieśni narodowych i przy tej nieobeszło się sposobności.

Praga. *Broszura o podziale Austryi — Proces studentów. —*

Ogólną uwagę zwraca na siebie świeżo wydana w Pradze broszura po tytułem „Uwahy Cecha o novém zviženi Rakouska.“ Autor tego pisma pan Maly dedykował je historykowi Dr. F. Palackiemu, a dedykacya ta świadczy o federalistycznym tej broszury charakterze. Autor powiada: „Austrya niebyła nigdy państwem jednolitem, nie stała się ona niem ani w skutek sankcyi pragmatycznej, ani w skutek tego że Franciszek I. przyjął tytuł cesarza, ani też w skutek zaprowadzonej w ostatnich latach centralizacyi.“ Czechy, Węgry i Siedmiogród dostały się Austryi w skutek traktatów; nim te kraje dostały się Habsburgom, dom ten niebył mocarstwem, i wtedy tylko Austrya miała głos przeważny w sprawach europejskich, gdy jej monarchowie zasiadali także na tronie Niemiec. Kiedy Austrya po wyborze Ferdynanda królem Węgier była w wojnie z Zapolyą i Turkami, opierała się Austrya jako mocarstwo europejskie jedynie na Czechach, gdzie też monarchowie Austryi długi czas rezydowali. Czechy, Węgry i Siedmiogród, dowodzi autor dalej, nie są zawisłemi od Austryi prowincyami, lecz osobnemi państwami, połączonemi jedynie węzłem wspólnej dynastyi i zachowały to stanowisko odrębne w monarchii aż po rok 1848, gdyż każdy z tych krajów miał swoją własną kancelaryę, (z kancelaryą czeską połączono pod Maryą Teresą kancelarye innych krajów, prócz węgierskiej i siedmiogrodzkiej) w Wiedniu. Węgry i Siedmiogród otrzymały już swoje kancelarye nadworne, gdyż wszystkie klasy ludności nad tem pracowały, a mianowicie patryotyczna szlachta węgierska niezmordowanie domagała się restauracyi. Dalej dowodzi autor broszury niezbędną potrzebę zaprowadzenia równowagi między Węgrami a innemi krajami koronnemi, ażeby w Austryi nie było „uprzywilejowanych krajów i ludów,“ i ażeby rozwój w całej monarchii jednocześnie i równo postępywał. Autor jest za podziałem Austryi na grupy krajów, i tak n. p. Węgry „cum partibus annexis“ i Siedmiogrodem, dalej Czechy, Morawa i Szlązk — Austrya, Styrya, Tyrol i t. d. Tak jak Węgry ze swojemi krajami mają swój sejm wspólny, a prócz tego sejm prowincyonalny w Zagrzebiu, taksamo zdaniem autora każda grupa krajów powinna być urządzoną w sposób, ażeby każdy krok tak ze względu na różność narodowości, ze względu na historyczne tradycye, lub wspólność interesów, miał swój własny sejm krajowy, z którego wysłannicy zasiadaliby w sejmie połączonych w jedną grupę krajów, a wysłannicy tego sejmu znowu zasiadaliby radzie państwa.

Sprawa studentów pragskich zakończyła się dobrze. Studenci, którzy zostali z powodu udziału, jaki brali w obchodzie na cmentarzu, o czem już donosiliśmy, skazani na karę i wykluczenie, założyli rekurs do namiestnictwa. Burmistrz Pragi Dr. Wanka ze swej strony udał się do wiceprezydenta namiestnictwa i wstawiał się za studentami, w skutek czego też istotnie wszystkie kary zostały zniesionemi.

Paryż. *„Papież i cesarz.“ Traktat z Egiptem. Garibaldi i Napoleon.*

Stosunki między cesarzem Napoleonem a papieżem pogorszają się z dniem każdym. Napoleon dąży widocznie do zupełnego wyemancypowania się, a chcąc duchowieństwo francuzkie które opozycyą swoją mogłoby pokrzyżować mu zamiary — odwrócić od Rzymu, kazał, o ile korespondentom paryzkim wierzyć można, wygotować plan przywrócenia urządzeń cywilnych duchowieństwa, jakie istniały za wielkiej rewolucyi. Pominąwszy zakazy rządowe, wzbraniające zbierania składek dla papieża, pominąwszy inne drobniejsze oznaki wyraźnego zwrotu polityki cesarskiej — nader ważnym dokumentem jest świeżo wydana w Paryżu broszura pod tytułem „Le Pape et l'Empereur.“ Ostatni ustęp tej broszury tak jak wiedeński *Vaterland* podaje, brzmi:

„Wiktorya jest królową Anglii i papieżem; król pruski jest królem i papieżem; protestanccy książęta Niemiec są zarazem monarchami i papieżami; w Szwecyi, Danii i Norwegii są królowie zarazem papieżami; Aleksander II. jest carem i papieżem; Otto bawarski jest królem i papieżem w Atenach; sułtan wreszcie, jest także cesarzem i papieżem. A dodać winniśmy, że we wszystkich tych krajach, mianowicie w Anglii i Prusiech, połączenie tych dwóch władz przyczyniło się do rozwoju narodowości i wolności. Co gdzieindziej jest dobrem, to i u nas we Francyi dobrem będzie. W imieniu kraju i życzeń narodowych; w imieniu religii, zagrożonej przez bezprawne zachcianki ambicyi; w imieniu postępu ludzkości; w imieniu tolerancyi i wolności rozrządzania samym sobą, tych dwóch wielkich praw nowożytnych czasów; w imieniu bezpieczeństwa ogółu i pokoju — powinna głowa państwa dzierzyć w swym ręku władzę polityczną i duchowną, powinno się odtąd duchowieństwo francuzkie nie obcemi zagranicznemi kierować rozkazami, lecz własnem sumieniem i patryotyzmem.

„Ksiądz powinien przedewszystkiem być obywatelem i służyć krajowi, który go żywi; Rzym jest sztuczną ojczyzną; dziś nadeszła chwila oświadczenia się za Francyą. Sytuacya jest fałszywą, nieznośną; spieszmy się, aby z niej się wydobyć. Przedewszystkiem jednak należy wyswobodzić rząd francuski z pod władzy rzymskiej, nadać napowrót klerowi francuskiemu dawne prawa obywatelskie, i połączyć obiedwie władze w jednem ręku. Niemyślimy o szyzmie Henryka VIII. Dziś nie żyjemy już w czasach Lutra i Husa. Tyle już nadużywano religii, że Europa znużona, stała się indyferentną. Cesarz stawszy się głową religii narodowej, niepotrzebowałby bynajmniej co do dogmatów i artykułów wiary zrywać z Rzymem. Papież zostawszy znowu pojedyńczym duchownym księciem, wywierałbym tem większy wpływ na świat katolicki, im bardziej zbliżyłoby się papieztwo do skromnych, pojedyńczych zwyczajów pierwotnego chrześciańskiego kościoła.

„Co się tyczy Francyi w szczególności, byłby arcybiskup Paryża arcy-patryarchą, biskupi dzisiejsi zatrzymaliby swoją godność, przyjmując atoli religię narodową; na przyszłość wszakże obierano by prałatów drogą powszechnego głosowania, taksamo i pojedyńczych kapłanów obierano by jak to pierwsi chrześcianie czynili“ i t. d.

Constitutionnel zamieścił artykuł przeciw tej broszurze; artykuł, który zresztą jak słusznie podejrzywają, może mieć jedynie na celu zwrócenie większej uwagi na tę broszurę. Podobnie postępowano z broszurą „Le Pape et le Congres.“

Obiega pogłoska, że cesarz Napoleon zawarł jakiś tajemny układ z wicekrólem Egiptu.

Mowa, jaką Garibaldi wojsko pożegnał, a w której jak wiadomo bardzo wyraźnie zapowiedział wyprawę na Wenecyę na przyszłą wiosnę, miała spowodować cesarza Napoleona do zapytania Cavoura, jak dalece Piemont w tej mierze solidarnie z Garibaldim zaczepnie działać myśli. Odpowiedź Wiktora Em. na to zapytanie nie jest jeszcze znaną, można się jej jednak łatwo domyśleć. Gabinet turyński będzie się Garibaldego zapierać i t. p. Francya będzie oczywiście z tej odpowiedzi zadowoloną. Historya ostatnich czasów może tu służyć za modłę przyszłego w tej sprawie postępowania Piemontu i Francyi. Jakie mogą być zamiary Francyi, widać i z tego, że według mocno rozpowszechnionej pogłoski miała Francya oświadczyć, że obsadzenie Tyrolu przez wojska bawarskie będzie Francya uważać za *casus belli.*

Ile w tych doniesieniach dziennikarskich jest prawdy, trudno wiedzieć. Tak i ostatnie doniesienia dzienników, że cesarz Austryi miał się zjechać w Sztudgardzie z Napoleonem, nie sprawdziły się.

Londyn. *Książę Wales — Cesarzowa Francyi — Nowy prezydent w Stanach Zjednoczonych. —*

Następca tronu angielskiego, który dłuższy czas bawił w Stanach Zjednoczonych, wrócił już do Anglii. Powrót spóźnił się znacznie z powodu burz, jakie panowały na Oceanie. — Cesarzowa Eugenia, która jak wiadomo, opuściła niespodzianie Paryż w zamiarze przepędzenia — jak słychać dla poratowania zdrowia — jakiegoś czasu w Szkocyi, bawi obecnie incognito w Londynie. Według najświeższych doniesień z Nowego Jorku z d. 7. b. m. został absolutną większością głosów obrany prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki, republikanin Lincoln. W Nowym Jorku miał Lincoln 10.000 głosów. Wiceprezydentem obrano p. Hamelin. Lincoln jest republikaninem, co w Zjed. Stanach znaczy tyle, że należy do stronnictwa, które dąży do jak największego rozwoju wolności i jaknajgorliwiej pragnie zniesienia niewolnictwa murzynów. Cała uwaga stronnictwa republikańskiego jest zwrócona na obalenie niewoli, a tem samem jest wręcz przeciwne tek zwanemu stronnictwu demokratycznemu, które pragnie utrzymania niewolnictwa. Teraz zostało stronnictwo demokratyczne, na którego czele stał dotychczasowy prezydent Buchanan, zupełnie pobite. Lincoln będzie dążyć zwolna do zupełnego zniesienia niewolnictwa, ograniczając je na teraz o ile możności. Dodamy tu jeszcze słów parę o przeszłości nowego prezydenta. Lincoln urodził się w r. 1809 z bardzo ubogich rodziców. W młodości bardzo ograniczone tylko pobierał nauki. Później zarabiał na swoje utrzymanie jako parobek u pewnego dzierzawcy, jako rębacz, jako żniwiarz. Po r. 1830 był kupczykiem w handlu, a podczas wojny florydańskiej wstąpił do służby wojskowej jako ochotnik. Później uczył się praw i niebawem jako adwokat bardzo znakomite zajął miejsce. W r. 1833 został wybrany posłem z Illinois. Także nowy wiceprezydent Hamelin, jest republikaninem.

Część urzędowa.

Rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu z d. 24. paźdz. 1860, obowiązujące w królestwie Hałickiem i Włodzimirskiem, w. księstwie Krakowskiem i księstwie Bukowińskiem, względem kompetencyi w sporach wynikłych z byłego stosunku poddańczego.

Zważywszy, że stosunek poddańczy w Galicyi i Lodomeryi, w. księstwie Krakowskiem i księstwie Bukowińskiem już przed laty zniesionym został, rozporządza się na pomienione kraje koronne, w moc najwyższego upoważnienia z d. 20. paźdz. 1860 r. pod względem przyszłego traktowania sporów z tego stosunku powstałych:

§. 1. Dotychczasowa działalność władz politycznych w sporach wynikających z byłego stosunku poddańczego pomiędzy byłemi dominiami a byłemi ich poddanemi, znosi się, o ile rozporządzenie niniejsze nie zatrzymuje takowej jeszcze w swej mocy (§§. 6 i 7), choćby też dotychczasowe prawa przepisywały władzom politycznym wytaczanie procesu spornego, jednanie i oznaczenie stanu tymczasowości albo nawet ostateczne rozstrzyganie.

§. 2. Postępowanie i rozstrzyganie sporów tego rodzaju należy na przyszłość do sądów. Zazwyczaj spory takie mają być wytaczane przed każdym sądem pierwszej instancyi, w którego obrębie leży własność o którą spór idzie. Spory zaś względem naruszenia posiadania mają być zanoszone przed sądy powiatowe (§. 55 przepisów sądownictwa cywilnego z d. 20. listopada 1852).

§. 3. W sporach tego rodzaju, które już wytoczone zostały przed władze polityczne, a w których nie zapadło jeszcze prawomocne orzeczenie, władza polityczna ma pouczyć strony, zwracając im należne dokumenta i pisma, iż do nich należy teraz wytoczyć proces drogą sądową.

§. 4. Sądy obowiązane traktować te spory i rozstrzygać je, przestrzegać mają praw i rozporządzeń odnoszących się do byłego stosunku poddańczego, trzymając się przepisów postępowania sumarycznego, a w właściwych przypadkach, postępowania przy naruszaniu posiadania, a przy tem winny na żądanie stron albo też z urzędu postarać się u właściwych władz o potrzebne dla wyjaśnienia stanu rzeczy allegata i inne, jeźli są jakie, dawniejsze akta władz politycznych.

§. 5. Prawomocne orzeczenia władz politycznych wydane w podobnej sprawie spornej, pozostają w swej mocy, i wtedy tylko mogą być w drodze sądowej zaczepione, jeżeli strony wyraźnie zastrzegły sobie tę drogę, lub jeżeli podług dawniejszego także prawa obowiązującego, droga sądowa bez takiego nawet zastrzeżenia dawała się przypuszczać. Również prawomocne orzeczenia stanu tymczasowości ze strony władz politycznych, pozostają w swej mocy, dopóki na drodze sądowej inaczej rozstrzygniętem nie będzie.

§. 6. Natomiast ze względu na spory, które: a) zostają w związku z czynnością uwolnienia gruntowego; b) których przedmiotem jest prawo podpadające w myśl najwyższego patentu z d. 5. lipca 1853 r. zniesieniu lub regulacyi z urzędu, albo też prawo już zaczepione a naznaczone w §. 6 lit b. tego patentu, a to czy idzie o użytkowanie, służebność lub wspólność posiadania, albo tylko o naruszenie posiadania takich praw lub też sposobu udzielania zaprzeczanych użytków; i c) których przedmiotem są wzajemne wymagania byłych dominiów i poddanych, oznaczone w rozporządzeniu z dnia 28. lipca 1856 r. §. 1 ustępy 1, 2 i 3; — pozostaje i nadal w w swej mocy kompetencya: co do a) organów uwolnienia gruntowego; co do b) komisyi krajowej uwolnienia od ciężarów gruntowych i regulacyi; a co do c) władz politycznych.

§. 7. Również przyznana zwierzchnościom politycznym w myśl rozporządzenia z dnia 19. stycznia 1853 r. władza policyjna w przypadkach, w których właściciel żąda ich pomocy przeciw zagrażającemu gwałtowi, i gdzie idzie o utrzymanie spokojności, porządku i bezpieczeństwa, istnieć ma jeszcze nadal w zupełnej działalności.

§. 8. Na przyszłość ustaje także reprezentacya byłych poddanych sprawowana przez prokuratoryę skarbową. Te jednak sprawy sporne, w których prokuratorya skarbowa już rozpoczęła procesa, mają być przez nią doprowadzone do końca.

§. 9. Obowiązek prokuratoryi skarbowej ściągania kapitałów gminnych i amortyzowania obligacyj gminnych, ma trwać i nadal jeszcze aż do stanowczego zaprowadzenia ordynacyi gminnej.

§. 10 Rozporządzenie to obowiązywać zacznie od d. 1. stycznia 1861 r.

(podp.) Hr. *Gołuchowski* — *Lasser* — *Plener*.

Konkursa.

Nr. 57.052. Przez zaszłe opróżnienie są do obsadzenia stypendya z fundacyi Głowińskiego, Zawadzkiego, Potockiego, Rusyana, Matczyńskiego i zakordonowej w rocznej kwocie po 210 zł. i 157 zł. tak dla szlachty jak i nieszlachty;
także z fundacyi imienia J. ces. Mości arcyksięcia Karola Ludwika jest do obsadzenia stypendyum w rocznej kwocie 157 zł. dla młodzieńca obrz. ormiańskiego;
naostatek kilka stypendyów w rocznej kwocie po 105 zł. dla Rusinów. Termin podań konkursowych do 15. grud. 1860.

Obwieszczenia sądowe.

Pozwy i wyroki edyktalne.

Samborski sąd obw. d. 24. paźdz. 1860 l. 6033, uwiadamia Franciszka Dydyńskiego i Franciszka Potz o pozwie Stanisława hr. Mniszka względem extab. prawa dzierzawy i innych subon. z dóbr Bonkowce, Polana, Śliwica, Berezów, Tarnawka, Suszyca mała i Posada chyrowska. Termin d. 25. stycznia 1861. Kur. adw. Szemelowski.

Tarnowski sąd obw. d. 10. paźdz. 1860 l. 9970, uwiadamia spadkob. Michała Berzewicza o pozwie Ludwika Łgockiego względem administr. dóbr Łgota do masy Józefa Wieliczko Wittenesa należ. przez Frydryka Łgockiego. Kur. adw. Jarocki, zast. adw. Hoborski.

Tenże sąd d. 28. paźdz. l. 14.250, uwiad. Józefa i Zofię z Karwowskich Morskę i Maryana Trzecieskiego o pozwie Feliksa, Klemensa i Flawiana Piękosa i małoletnich Wojc. Piękosa, Wincentego, Wład., Kazim. i Anieli Chrupków, Romana Wojnowskiego, Emilii z Wojnowskich Dobkowej, Honoraty i Marceli Wojnowskich względem extab. z dóbr Jaszczurowa prawa dożywocia. Kur. adw. Jarocki, zas. adw. Serda.

Tarnowski sąd obw. d. 4. wrześ. 1860 l. 12.576, uwiadamia Elżb. Schöffer o pozwie Adama Morawskiego o extab. prawa najmu intab. na realn. pod l. 87 w Tarnowie. Termin d. 22. grud. 1860. Kur. adw. Jarocki, zast. adw. Rosenberg.

Tarnowski sąd obw. d. 11. wrześ. 1860 l. 12.709, uwiadamia Jędrzeja Paschalskiego o pozwie Adama Morawskiego względem extab. prawa najmu na realn. w Tarnowie pod l. 86 intab. Termin d. 6. grud. 1860. Kur. adw. Kaczkowski.

Tarnowski sąd obw. d. 12. wrześ. 1860 l. 12.713, uwiadamia Herszla Spiegel i Szolima Perl o pozwie Adama Morawskiego względem tab. prawa najmu int. na realn. w Tarnowie pod l. 86. Termin d. 20. grud. 1860. Kur. adw. Stojałowski, zast. adw. adw. Kaczkowski.

Krakowski sąd kraj. d. 8. paźdz. 1860 l. 15.198, uwiadamia Ignacego i Michała Chylewskich o pozwie Eugeniusza Katerli o przyznanie własn. $^2/_7$ części dóbr Jankówka. Term. d. 8. stycznia 1861. Kur. adw. Balko.

Czerniowiecki sąd kraj. d. 7. list. 1860 l. 15178, uwiadamia Michała Popowicza o nakazie płatn. sumy weksl. 16.000 zł. w. a. na rzecz Maryi Schnirch. Kur. adw. Słabkowski.

Czerniowiecki sąd kraj. d. 12. listop. 1860 l. 15.666, uwiad. Józefa Königa o pozwie Augusta Schaty względem zapłaty sumy weksl. 2100 zł. w. a. Kur. adw. Słabkowski, zast. adw. Ryglewicz.

Lwowski sąd kraj. d. 5. list. 1860 l. 42.954, uwiad. Wacława Wierzbickiego, Maryannę Wierzbickę i Edmunda de Lavaux, że nakazano Adama Morawskiego zaintab. za właśc. sumy 12.000 złp. zabezp. na części dóbr Chwałowice z przyl. Witkowice, Ostrówek, Grudna, Lążek większy i mniejszy. Kur. adw. Maciejowski, zast. adw. Malinowski.

Konkursa.

Rzeszowski sąd obw. d. 7. list. 1860 l. 5695, uwiad. o otworzeniu konkursu na majątek Szymona Reich kupca towarów korzennych w Rzeszowie. Tymczasowy zarząd majątku oddano c. k. notaryuszowi Pogonowskiemu.

C. k. notaryusz w Stanisławowie Ignacy Zdrassil wzywa wierzycieli firmy A. Rubiner w Stanisławowie. do zgłoszenia się z pretens. do d. 16. grud. 1860.

Stanisławowski sąd obw. d. 13. list. 1860 l. 11.638, uwiad. o otworz. krydy majątku Abrahama Józefa Teiga. Zast. masy krydalnej adw. Bardasch, zast. adw. Przybyłowski. Zawiadowca majątku Haskel Heis. Termin do zgłoszenia się z pretens. do d. 15. stycz. 1861, do wyboru zarządcy i wydziału wierz. d. 31. stycz. 1861.

Kronika.

Dnia wczorajszego mieliśmy w kościele OO. Bernadynów smutny, bo żałobny obchód, który wszakże można z pewnych względów nazwać obchodem ducha podnoszącym. Byłto bowiem obchód żałobny, poświęcony pamięci zmarłego jenerała Dwernickiego. Powtórzył się w nas wszystkich żal za stratą tej naszej wielkiej znakomitości historycznej, która zajmie na zawsze w księdze naszej dziejowej miejsce najpiękniejsze, bo najczyściejsze. Jakiekolwiek zarzuty kampanii roku 1831 ze strony czy politycznej czy strategicznej czynić będą, nikt się nie ośmieli naszemu Dwernickiemu zaprzeczyć największej w takich chwilach zalety — czystego, niczem niepokalanego patryotyzmu. Jeżeli był walecznym jenerałem, był jeszcze więcej prawym i serdecznym Polakiem!... Jeżeli wśród śpiewów kościelnych żal nam serce ścisnął, i niejednemu starszemu co owe świetne czasy pamięta jeszcze, albo nawet był ich uczestnikiem, wyrwało się westchnienie z piersi uciśnionej, mimowolnie krzepiła się dusza, widząc, jaką cześcią otaczają jeszcze u nas narodowe zasługi. I westchnienie żalu wracało nazad dumnem poniekąd uczuciem, na widok tej całej młodzieży, tego pokolenia, w którem spoczywa, że się tak wyrazimy, nasienie przyszłości, jak licznie zebrana składała hołd wdzięczności i pamięci zasłużonej przeszłości. Gdzie żyje jeszcze pamięć narodowej przeszłości, tam jest jeszcze życie pełne i czerstwe. To też choć nie odegrana ani odśpiewana, zdało się, że gra nam w uszach i sercach zwrotka naszej ulubionej pieśni narodowej. Cały obchód odbył się powagą godną dojrzalszej myśli, której nie idzie wcale o próżną demonstracyę.

Nie dla większej lub mniejszej ilości śniegu, który upadł, ale dla nadzwyczajnej zmienności powietrza, w skutek czego drogi nietylko prywatne ale i publiczne popsuły się, utrudniony dowóz, wpływa najsmutniej na drożyznę, a mianowicie na jeden najniezbędniejszy w zimie artykuł — na drzewo opałowe. Cena drzewa tak się podnosi, (sąg dochodzi do 20 zł.), że dla biednych rodzin, których mamy nie mało w w mieście naszem, opalenie pomieszkań stanie się niepodobieństwem prawie. A cóż robić będą najbiedniejsi, na których nie zbywa nam także, a dla których stuczne ciepło opałowe tem potrzebniejsze, im mniej są w stanie ogrzać się ciepłą strawą! A gdy się nam mówić o tem nadarzyła sposobność, godzi się tych biednych, stokroć w zimie biedniejszych, przypomnieć powszechności naszej. „Syty głodnego nie rozumie", powiada egoistyczne przysłowie, które nie wiemy jakim sposobem wkradło się do naszego języka, ale u nas sobkostwo nie jest tak wygórowane, aby przy zadowoleniu własnych potrzeb, nie odezwało się w sercu współczucie dla biednych, którym brakuje na tych potrzebach. Przy płonącym siedząc kominie, lub przy dobrze ogrzanym piecu, którego ciepło tak przyjemnie i dobroczynnie po całem rozchodzi się ciele, czyliż mimowolnie, słysząc huczący wiatr na dworze, nie przyjdzie na myśl, ile to nieszczęśliwych, z rozpaczą z wczoraj przekazaną, bez nadziei na jutro, drży z zimna i głodu, i nieprzyjaźnemu wiatrowi dzwonieniem zębów towarzyszy! A myśleć o cudzej biedzie.... i pomódz zaraz o ile możności... czyliż nie wypływa jedno z drugiego ?...

Do drożyzny drzewa przyłożyła się prócz złej drogi, i ta okoliczność, że Towarzystwo kolei skontraktowało 11.000 sągów do wypalania cegieł. Wszystkie nasze składy drzewa są próżne, bez wszelkich zapasów. Prawdziwie pojąć trudno, jaka jest przyczyna tej małodbałości u nas w tym względzie, jakiej przykładu nie zdybać w żadnem mieście większem. Ileż to już razy doświadczyliśmy tej drożyzny nagłej, czy z powodu złej drogi, czy z powodu jakiejkolwiek wypadkowej okoliczności, dlatego tylko, że w czasie dogodnym magazyny drzewa nie zostały należytemi zaopatrzone zapasami? Nie chcemy się dłużej rozwodzić nad tym przedmiotem, ale mniemamy, że brak drzewa w magazynach, a szczególnie w magazynie magistratu, należy do rodzaju takich nieporządków, o które po słuszności nie tylko prywatną niedbałość obwiniaćby należało.

W przeszły poniedziałek po znanej dobrze komedyjce p. t. *Dwa pojedynki*, przedstawiono w teatrze polskim po raz pierwszy operetkę *Dobranoc Sąsiedzie*. Jestto utworek nie wielki, nie zawikłany, czysto francuzki, pełen życia i ruchu. Całą komedyę przedstawiają dwie osoby, mężczyzna oczywiście i kobieta, a jeszcze oczywiściej: młodzi oboje. Student lub coś podobnego, i młoda hafciarka czy szwaczka, z francuską bezżenadą poznają się, i po krótkiej paro-godzinnej znajomości, już się sobie podobali, już są na drodze do miłości, a nawet do małżeństwa, któremu inne wypadkowe sprzyjają okoliczności. W całej operetce prócz śpiewek do niej zastosowanych, odzywają się nuty z większych oper, do których znowu autor dorobił zwrotki odpowiednie samej treści. Grali w niej panna Wygrzywalska i pan Nowakowski młody. Trzeba oddać sprawiedliwość szczerym ich chęciom i usiłowaniom. A to już jest bardzo wiele, jeżeli każdy czyni to co tylko może.

Dnia 28. b. m., t. j. w przyszłą środę mamy benefis naszego ulubionego i zasłużonego artysty p. *Apoloniusza Maleszewskiego*. Wybrał on sobie sztukę z ładną i znaczącą nazwą. Jestto *Listopad* czyli *Bracia Strawińscy*, dramat w 5. aktach, zastosowany do sceny przez ś. p. J. N. Kamińskiego. Tytuł sztuki doskonale dobrany do miesiąca bieżącego.

Dowiadujemy się z Kamieńca Podolskiego, że tamtejsza scena polska znalazła nareszcie opiekuna czynnego w marszałku kamienieckiem p. *Sadowskim*. Własnym kosztem wynajął on teatr pozostały po ś. p. dyrektorze onego panu Piekarskim za znaczną kwotę; zapewnił aktorom wypłaty zasług w razie deficytu: jednem słowem, zrobił to sam, nad czem możniejsi długo się namyślali, i namyśleć przecie nie mogli. Piękny to przykład!... godzien, by był rozpowszechniony tak szeroko, jak daleko sięgają nasza mowa, i nasze uczucia narodowe.

Ksiądz metropolita lwowski baron Jachimowicz przyjechał już do Lwowa w przeszłą sobotę. Jutro odbędzie się u św. Jura uroczysta instalacya.

Mamy pod ręką dwie korespondencye z Tarnowa. Jedną tyczącą się przedmiotu ważniejszego i ogólniejszego, podajemy poniżej w całości. Z drugiej prywatniejszej wyjmujemy qua curiosum nieporządku fakt jeden małej niby bo prywatnej wagi. ale zawsze godzien podniesienia jako dowód karygodnej niedbałości w niektórych zakładach poświęconych niby pożytkowi powszechności całej, u której wszakże często przedsiębiorcy własną tylko korzyść mają na względzie. Piszący — a mamy wszelki powód wierzyć mu — opowiada o dwóch wypadkach jakie miał jeden po drugim, które się skończyły szczęśliwie, choć mogły mieć następstwa najgorsze. Będąc w parni tamtejszej, której urządzenie w ogóle szwankuje niemało, ledwie wstąpił na stopień czwarty, gdy się nagle pod nim deska załamała, i prawdziwie Opatrzności mógł podziękować, że nogi nie złamał. Dodajmy co prędzej, że piszący o ile go znamy, zbyteczną tuszą nie grzeszy, a więc nie wina to jego nienaturalnej wagi, ale po prostu lichej deski. Ale był to już dzień fatalny dla niego. Ledwie bowiem wyszedł, a że się rzecz działa wieczorem, i w mieście mu nieznanem, bo niedawno doń przybył, przemykając około małej rzeczki, o której bycie w Tarnowie mało kto wie, wpadł do niej na głowę, dla braku oświetlenia i poręczy. Na szczęście rzeczka ta przez większą część roku odgrywa rolę błotnistej fosy; skończyło się zatem na sowitem obwalaniu. Zaprawdę w mieście takiem jak Tarnów, możnaby się lepszego spodziewać porządku.

(*A. M.*) *Tarnów*. Niema cywilizowanego kraju w Europie gdzieby dzieci izraelskie w gorszem były zaniedbaniu jak w Tarnowie, gdzie przeszło 2000 dzieci żydowskich w 30 żydowskich pokątnych szkołach belferskich „Chajder" zwanych, w ciasnych, śmierdzących nizkich izdebkach nieczerpie bynajmniej oświaty, bogobojności i wykształcenia, ale traci zdrowie i napawane bywa przez brudnych, brodatych, plugawych, nieumytych, nieuczesanych belferów, nienawiścią do „Gojmów" czyli chrześcian.

Sami oświeceni i najznakomitsi Izraelici miasta Tarnowa uznali potrzebę założenia w tem mieście formalnej szkoły dla dzieci izraelskich; to też jeszcze w dniu 7. września 1857 rabin obwodowy p. Rappaport i ówcześni przełożeni gminy: p. Dr. Rosner, p. Goldmann, tudzież obrani przez gminę pełnomocnicy pp. H. J. Bernstein, S. Rokach, Menke Wexler i Józef Eisenberg, mężowie wykształceni i światli złożyli u ówczesnego burmistrza tarnowskiego, Dr. Morawskiego, prawomocną deklaracyę i prośbę o utworzenie w Tarnowie formalnej szkoły normalnej dla Izraelitów, przyczem gmina izraelicka koszta utrzymania tej szkoły, rocznie na 4500 zł. obliczone, na siebie przyjęła.

Pomimo tej prawomocnie zrobionej pisemnej deklaracyi szkoła ta dotąd w życie wprowadzoną nie jest, a co gorsza, po ustąpieniu z posady swej ówczesnych wykształconych przełożonych gminy, tudzież byłego burmistrza, który wszelkiemi sposobami uczęszczanie młodzieży do szkół popierać się starał, uczęszczanie młodzieży izraelickiej do szkół publicznych, prawie całkiem ustało, a i na przyszłość niemożna sobie lepszych rokować nadziei, gdyż teraźniejsi przełożeni gminy izraelskiej i gminy miasta, w względzie uczęszczania do szkół młodzieży, i zaprowadzenia szkół ludowych, są najobojętniejszemi.

W teraźniejszym atoli czasie, kiedy Izraelici coraz głośniej domagają się równouprawnienia z chrześcianami, i kiedy już tyle zyskali koncesyj: wykształcenie młodzieży izraelskiej dla przełożonych miasta i gminy żydowskiej nie powinno być obojętnem; a gdy ta rzecz nie tylko nasze miasto ale cały kraj obchodzi, spodziewać się możemy, że i wysoki rząd krajowy we Lwowie na zaprowadzenie tychże szkół, i na istniejące w naszem mieście szkoły pokątne belferskie uwagę swoją zwrócić raczy, zwłaszcza, że obywatele tarnowscy widząc dotychczasową obojętność władz byłego rządu krajowego w Krakowie, także wprost do wysokiego ministeryum o wprowadzenie w życie tej szkoły udali się.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Jeszcze nie przyszło potwierdzenie statutów Spółki rolniczej rzeszowskiej, a już obywatele z Bełzkiego zamyślają o zawiązaniu Domu zleceń rolników bełzkich. Ta nowa Spółka będzie miała także podobny zakres działania, jak Domy zleceń w Królestwie.

* Zarząd galicyjskiej kolei żelaznej Karola Ludwika wydał w języku niemieckim protokoł czynności drugiego ogólnego zgromadzenia swoich akcyonaryuszów, które się odbyło dnia 2. maja b. r. w Wiedniu. — Wiadomo już czytelnikom naszego dziennika, jakie były dochody i dywidendy z roku przeszłego, teraz podamy kilka liczb wyciągniętych z wykazu przewozu towarów w r. 1859 zamieszczonego w tym protokole. Liczby te nie dają ogólnego wyobrażenia przywozu do naszego kraju i wywozu z niego, jednak dla niektórych produktów kolej żelazna jest jedyną lub też główną drogą, i z tego powodu robimy z tego wykazu krótki wyciąg.

W r. 1859 kolej galicyjska odwiozła towarów do obcych kolei 1.966.740 cetnarów 81 ft., przywiozła z obcych kolei 570.735 cetn. 12 ft. Między temi wywieziono cetnarów zboża 382.988 a przywieziono 1.558, nasion strączkowych wyw. 81.903 cet., przyw. 242 cet., nasienia koniczyny wyw. 43.907 cet., przyw. 277 cet., okowity wyw. 31 495 cet., przyw. 959 cet., żelaza wyw 6.171 cet., przyw. 182.962 cet., mąki wyw. 5.263 cet., przyw. 273 cet., nasion olejnych wyw 3.980 cet., przyw. 175 cet., potażu wyw. 8092 cet., przyw. 801 cet., ryżu przyw. 2,175 cet., rodzynków przyw. 1.215 cet., soli wyw. 511.589 cet., przyw. 108 cet., kwasów wyw. 12 cet. przyw. 11,479 cet., sody wyw. 559 cet., przyw. 11.476 cet., liści tytoniowych wyw. 17.194 cet., przyw. 273 cet., cukru wyw. 760 cet., przyw. 18.939 cet., koni wyw. 13.198 cet., a przyw. 3.929 cet., bydła rogatego wyw. 462.514 cet., a przyw. 371 cet., nierogacizny karmnej wyw. 2.857, niekarmnej 87.694, młodzieży 59.597 cet., a nieprzywieziono nic; świec i mydła wyw. 64 cet., przyw. 12.302 cet., węgli kamiennych przyw. 8.822 cet., bawełny i towarów bawełnianych wyw. 578 cet., przyw. 27.503 cet., kakao przyw. 434 cet., towarów kolonialnych 12.870 cet., kawy 5.834 cet., galanteryjnych towarów 6.231 cet., skór i futer wyw. 6901 cet. przyw. 461 cet., ryb przyw. 7.442 cet., fortepianów wyw. 50 cet., przyw. 1445 cet., korzeni przyw 1.118 cet., szkła wyw. 29 a przyw 5744 cet. towarów z żelaznej blachy wyw. 73 a przyw. 6096 cet., skór garbowanych wyw. 961 a przyw. 5.487 cet., wyrobów rękodzielniczych wyw. 310 a przyw. 59.520 cet., wełny i towarów wełnianych wyw. 103.901 a przyw. 11.983 cet., kart do grania przyw. nie mniej jak 58 cet., papieru wyw. 12 a przyw. 6430 cet., owoców południowych przyw. 6.908 cet., herbaty wyw. 17 a przyw. 7036 cet., wosku wyw. 995 a przyw. 41 cet., mebli i sprzętów domowych wyw. 339 a przyw. 2.137 cet., zwierciadeł wyw. 19 a przyw. 327 cet., zegarów wyw. 3 a przyw. 160 cetnarów. — W osobnej tabeli wymieniony wywóz koni sztuk 777, bydła rogatego 69.784, nierogacizny tucznej 947 sztuk, nietucznej 77.968, młodzieży 103.624, a owiec 2.433 sztuk.

Chociaż część towarów przywozowych przechodzi tylko przez Galicyę do ościennych krajów, a część wywozowych nie od nas pochodzi, jednakże z liczb tu zestawionych widzimy, że wywóz od nas ogranicza się na płody natury i pierwszej potrzeby, a przywóz przynosi nam z cudzych krajów wyroby fabryczne i płody po największej części zbytkowe. — Niektóre z przywozowych towarów jak n. p. żelazo, papier, soda, kwasy, cukier i t. d. dałyby się u nas wyrabiać przy rozwoju przemysłu fabrycznego — od wielu zbytkowych należałoby się uwolnić przez ograniczenie ich pożytkowania i wymazanie ich zupełne ze spisu potrzeb.

* *Gazeta Warszawska* zaleca pismo obywatela Falkenhagena-Zaleskiego pod tytułem: „O Domach zleceń rolników, o ich wpływie na rolnictwo, na handel i na rozwinięcie systematu bankowego i kredytowego w całym kraju." Książeczki tej niewidzieliśmy jeszcze u nas. Ma ona obejmować cały system operacyj, jaki Domy zleceń prowadzić mają, daje obraz ich działań i rezultatów i jakie z tych działań korzyści na rolnictwo i pomyślność kraju spłynąć mogą.

* W skutek wzmianki pism wiedeńskich o zmowie piekarzy tamtejszych co do podniesienia ceny pieczywa, nakazało namiestnictwo Niższej Austryi właściwym władzom wglądnąć, czy te zmowy niepodlegają karom w §§. 479 i 480 kodeksu karnego oznaczonym. Paragrafy te nakazują karać wszystkich przemysłowców, przedsiębiorców robot i fabryk i służbodawców, za zmowy w celu zmiany stosunków roboty i wynagrodzenia, lub też w celu zniżenia jako też podniesienia ceny towaru albo pracy na niekorzyść publiczności. Głównych sprawców tego przestępstwa ma się karać więzieniem od jednego do trzech miesięcy, współwinowajców zaś więzieniem od 3 dni do jednego miesiąca.

* Warszawskie Roczniki gospodarstwa krajowego umieszczają wiadomość o nowo zaprowadzanym gatunku żyta, pod nazwiskiem szampańskiego. Żyto to niewypada z kłosa, mocno się krzewi i daje bardzo dobry plon ziarna i słomy. W dobrach Tomkowo sprowadzono z Prus koło 9 korcy tego żyta w r. 1858. Wysiano go po 14 garncy na morg i zebrano 140 korcy czystego ziarna. W r. 1859 wysiano tamże 120 korcy i zebrano 600 fur czterokonnych, z których jedna wydała $3^1/_4$ korcy ziarna, a korzec ważył 224 ft. polskich (blisko 163 ft. wied.)

* Cena ziemi w królestwie Polskiem rośnie z każdym dniem. I tak w Podlaskiem płacono w r. 1780 za włokę 3.600 złp., a teraz nabyto pod Tykocinem majątek po 48.000 za włokę. Ceny te rosły w następującym stosunku. Od r. 1525 do 1570 miała się cena włoki jak $1:2^1/_2$, w 1600 r. jak 1:5, w 1640 jak 1:8, w 1680 jak 1:11, w r. 1750 jak 1:19, w r. 1788 jak 1:36, a obecnie jak 1:75, a nawet w niektórych wypadkach jak 1 do 100.

* W Kaliskiem na początku b. m. płacono korzec kartofli po 12 złp., w skutek tegorocznego urodzaju. Z powodu drożyzny kartofli zamierzają właściciele gorzelni zacierać żyto na wyrób wódki, co powinno wpłynąć na podwyższenie cen tego produktu.

* Peszt d. 17. b. m. W handlu zbożowym trwa ciągle brak ruchu. Producenci chętnie przystaliby na niższe ceny, lecz kupców zagranicznych niema, zkąd pochodzi teraźniejsza stagnacya handlu. Kukurudzy mierzycę z oddaniem w poźniejszych miesiącach płacono po 2 zł. 60 kr. Wosku cetnar sprzedawano po 130 zł.

* W Wiedniu płacono d. 17. b. m. mierzycę pszenicy od 5 zł. do 5 zł. 70 kr., żyta po 4 zł. 70 kr., owsa po 1 zł. 80 kr. do 1 zł. 95 kr.

Kurs Lwowski z d. 23 listopada.	Wal. austr. zł.	kr.
Dukat holenderski	6	36
Dukat cesarski	6	38
Rosyjski półimperiał	10	90
Rosyjski rubel srebrny	2	10
Pruski talar kur.	2	1
Polski kurant i pięciozłotówka	—	—
Galicyjskie listy zastawne } bez kuponu	84	50
Galic. obligacye indemnizac. } bez kuponu	67	10
Pożyczka narodową } bez kuponu	76	70
Akcye kolei galic.	—	—

Kurs Wiedeński z d. 23. listopada.	Wal. austr. zł.	kr
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 zł. m. k.	77	60
Obligacye długu państwa 5% za 100 zł. m. k.	66	70
Akcye banku narod. za 100 zł.	755	—
„ tow kred. na 200 zł.	173	90
Augsburg za 100 zł. połud. niem. w.	116	50
Londyn za 10 ft. sterl.	136	20
Dukaty ces.	6	46

Kurs Krakowski z dnia 22. listopada.	
Akcye kolei galicyjskiej za sztukę bez dywid.	152—150

Przyjechali do Lwowa od dnia 21. do 23. list.

PP. Mysłowski A. z Zubrca, Łodyński S. z Milatyna, Jabłonowski A. z Hnilcza, Jaworski J. z Korzelicy, Wolański L. i Fr. z Rzepiniec—hr. Badeni W. z Suchorowa, hr. Dzieduszycki A. z Izydorówki, Szeptycki J. z Bruchnala, Chwalibóg J. z Lipowiec, Baroni J. z Słowity, Szlegel L. z Kopiatyna.

Wyjechali ze Lwowa od dnia 21. do 23. list.

PP. Zarzycki T. do Chotylubia — br. Doliniański K. do Dolinian, Smarzewski F. do Artasowa, Chrzanowski L. do Rasłowic, Dobek K. do Przemyśla, Jaworski J. do Korzelicy, Wnorowski J. do Daszawy, Wysocki F. do Hrehorowa, Pawlikowski M. do Medyki.

(Nadesłane.)

Jak rzadkie są poświęcenia się oficyalistów prywatnych w tych czasach, jak rzadka kilkodziesięcioletnia wytrwałość w dobrem i bezinteresowność, wszyscy wiedzą. Taki to człowiek przed parą dniami zeszedł z tego świata: *Antoni Brzeziński* rządca dóbr Pomorzany. Zawiadując tym majątkiem przez lat blisko 40, mając po większej części do czynienia z właścicielami, z których pierwszy był paralityk, drugi nieudolny, a trzeci teraźniejszy związany wymaganiami stosunków światowych i familijnych — pracował szczerze, i umarł żałowany przez wszystkich sąsiednich obywateli; umarł prawie w nędzy, bo opuszczony od wszystkich, w domku wprawdzie na dożywocie mu danym, bez opieki, bez troskliwego zajęcia się ciężką chorobą; jak to mówią, umarł tak, że przed śmiercią nikt mu łyżki strawy, nikt kropli wody nie podał. A jednak człowiek ten gdyby był nie uczciwy, mógłby był i zająć w obywatelstwie miejsce majętnego, a przy pieniądzach byłby przez gawiedź uwielbiany. — *Pokój jego popiołom!*

Z bolem serca widzimy, że w tej samej okolicy, w podobnych stosunkach skończy niebawem stary rządca kolosolnego majątku. Oby te przykłady służyły *panom* za skazówkę, iż aby mieć sług dobrych i wylanych, potrzeba myśleć i o ich bycie (jeżeli tego warci) za życia, i nie opuszczać ich do śmierci. *F. K.*

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.